ROK I GRUDZIEŃ 1938 NUMER 4

GWAREK

MIESIĘCZNIK

ORGAN PRACOWNIKÓW RYBNICKIEGO GWARECTWA WĘGLOWEGO

TREŚĆ NUMERU:

Święta Barbara — Patronka górników

Każdego roku w dniu 4 grudnia wszyscy górnicy uroczyście obchodzą święto Barbary, jako święto swej patronki. Wszystkim nasuwa się pytanie, dlaczego właśnie górnicy, ludzie, którzy w pracy codziennej żyją ustawicznie pod znakiem walki z żywiołami, wybrali sobie tę młodą dzieweczkę, św. Barbarę i z tak wielką czcią odnoszą się do Niej? Jakiż związek istnieje jego gniew. Zapragnęła więc poznać bliżej nową naukę, za którą, nie znając jej jeszcze, tyle musiała przecierpieć. Korzystając z dłuższej nieobecności ojca, zetknęła się bliżej z nową religią i przyjęła chrzest.

Jej umysł otwarty, śmiały, niezwykła na owe czasy u kobiet samodzielność myślenia i niezależność sądu pozwoliły jej wytrwać w wierze.



Ołtarzyk św. Barbary na dole w Kopalni »Rymer«.

między św. Barbarą, a górnikami? Każdy patron jest wzorem cnót, które winny być ideałem i cechować wszystkich tych, którzy uciekają się pod jego opiekuńcze skrzydła. A właśnie św. Barbara odznaczała się tymi cnotami, jakie winny zdobić dobrego górnika.

Urodziła się w Azji Mniejszej, będącej wtedy częścią rzymskiego imperium, około roku 200. W młodym wieku straciła matkę, wychowywał ją więc ojciec, Dioskurus, poganin, zacięty wróg chrześcijan. Dziewczynka była niepospolicie piękna, tak piękna, że ojciec, pragnąc uchronić ją przed niepożądanymi zalotnikami, zamknął ją w wieży, urządzonej dla niej specjalnie na zbytkowne i wygodne mieszkanie. Sam ojciec, zionąc fanatyczną nienawiścią do chrześcijan, zwrócił uwagę Barbary na nieznaną jej, nową religię. Mając szlachetne serce i wysokie poczucie sprawiedliwości, oburzała się na praktyki ojca, stawała w obronie niesłusznie oskarżonych, przez co narażała się na

Wszystkie zasadnicze cechy ojca w czystej duszy tego dziewczęcia przerodziły się w cnoty. Hart ducha, niezłomna stałość przekonań, niespożyta energia i nieustraszona odwaga uzbroiły ją dostatecznie do walki o wiarę.

Ojciec, dowiedziawszy się, że córka została chrześcijanką, nieprzytomny z gniewu, rzucił się na nią i począł katować. Wyrwała się i uciekła, chroniąc się u podnóża skały, która — jak podaje legenda — rozwarła się na widok zbliżającego się ojca i na chwilę ukryła Barbarę przed zemstą. Niebawem jednak pochwycił ją ojciec i zaciągnął za włosy do domu, gdzie znęcał się nad nią, chcąc zmusić ją do wyrzeczenia się Chrystusa. Nie mogąc tego uczynić ani prośbą, ani groźbą, sam oskarża ją przed przedstawicielem cesarza, Marcjanem. Lecz i ten nie zdołał załamać jej woli, mimo stosowania chłosty i tortur. Wtrącił ją więc do więzienia i postawił przed sądem. A kiedy po mękach zobaczył ją pozornie zdrową, spokojną, po-

godną i podniesioną na duchu, był mocno zdumiony i wreszcie rozkazał dobić ją mieczem. Obecny przy tym ojciec, nie mogąc więcej patrzeć na męki swego dziecka, w szale wyrwał miecz z ręki żołnierza i sam ściął głowę swej córce. Legenda mówi, że wkrótce potem został zabity piorunem.

Wymienione przed chwilą zasadnicze cechy charakteru męczenniczki sprawiły, że górnicy, przebywający stale w obliczu śmierci, wybrali ją sobie za patronkę i we wszystkich niebezpiecznych chwilach, zarówno w przestronnych komorach salin, jak i w nieprzebytym mroku chodników węglowych i jaskiń filarowych zwracają się o pomoc do Niej, gdyż mają silną wiarę, że Ona pomoże, Ona wyratuje, Ona wyprowadzi z dusznych podziemi do błękitu powietrza i jasności nieba.

Św. Barbarę przedstawiają zawsze jako piękną, pogodną postać dziewczęcia. W jednej ręce trzyma miecz, a w drugiej kielich z Hostią. Miecz, to godło męstwa, odwagi i wiary, a kielich to symboliczny znak niesienia otuchy, nadziei i duchowego połączenia się z Bogiem górników zasypanych na dole, których życie leży w ręku tej Świętej, do której w ostatniej godzinie wnoszą modły, polecając się jej opiece.

Jak się produkuje koks?

Węgiel wydobyty z kopalń rękoma górników ma różne zastosowanie. Większość wydobytego węgla zostaje spalona w kotłowniach zakładów przemysłowych celem wytworzenia tak ważnej dla każdego przemysłu pary wodnej. Część zostaje zużyta dla potrzeb komunikacyjnych również celem wytworzenia pary, potrzebnej dla napędu lokomotyw i statków.

Węgiel jest najbardziej rozpowszechnionym środkiem opałowym dla ogrzewania mieszkań i siedzib ludzkich.

Wreszcie część wydobytego węgla, posiadająca odpowiednie właściwości, zostaje poddana chemicznej przeróbce w koksowniach lub gazowniach. Przeróbka węgla w koksowniach polega na ogrzewaniu węgla bez dostępu powietrza. Proces ten nosi nazwę suchej destylacji i ma na celu odpędzenie z węgla, w postaci gazów i par, pewnej ilości składników odgrywających szkodliwą rolę przy użyciu węgla w procesach metalurgicznych a w szczególności przy wytapianiu żelaza z rud. Produkt otrzymany przy tej przeróbce węgla — koks, ze względu na większą wytrzymałość i porowatość, mniejszą zawartość siarki i brak części lotnych o charakterze smół, doskonale się nadaje do celów metalurgicznych.

Rozwój przemysłu suchej destylacji węgla ściśle był związany z rozwojem zakładów hutniczych, produkujących żelazo i stal. W początkowej swej fazie rozwoju odbywało się koksowanie w bardzo prostych piecach tzw. mielerzach, opalanych węglem lub drzewem. Wydzielające się z węgla gazy były odprowadzane wprost w powietrze. Z biegiem lat, gdy badania licznych uczonych wykazały jak wielką wartość posiadają produkty wydzielające się z węgla, obok stopniowo coraz bardziej udoskonalanych pieców koksowych, powstawać zaczęły równolegle pracujące fabryki tzw. produktów ubocznych a więc smoły, amoniaku i benzolu. Stwierdzono również, że gaz powstały z węgla, a pozostający po usunięciu produktów ubocznych, posiada znaczną wartość opałową i może być zużyty do celów ogrzewania tam, gdzie dawniej był używany węgiel a więc do opalenia kotłowni, a nawet do ogrzewania tychże pieców, w których zostaje z węgla wytwarzany. Wszystkie te odkrycia doprowadziły do udoskonalenia przemysłu koksowniczego i stworzenia tak wysoko pod względem technicznym i gospodarczym pracujących zakładów.

W obecnej swej postaci koksownia składa się z następujących oddziałów:

1) **Stacja przygotowania węgla,** gdzie węgiel zostaje zmielony w dezyntegratorach na możliwie drobne ziarno o odpowiednio uregulowanej wilgotności.
2) **Piece,** które zbudowane są obecnie ze specjalnych materiałów ogniotrwałych, odpornych na działanie wysokich temperatur. Piece w ilości od 30—60-ciu łączone są w baterie, posiadające wspólny system ogrzewania i odprowadzania gazów powstałych przy koksowaniu.

   Koks otrzymany w piecach po ochłodzeniu zostaje na sortowni rozdzielony na szereg sortymentów o różnym zastosowaniu:

1. Koks gruby albo wielkopiecowy o wielkości kawałków powyżej 80 mm służy

dla celów hutniczych — przy wytapianiu żelaza z rud.

2. Kostka I o grubości ziarna 60—80 mm — również sortyment hutniczy.
3. Kostka II — 60 mm dla celów opałowych (centr. ogrzewanie)
4. Orzech I
5. Orzech II
6. Groszek — 10 mm
7. Miał — do produkcji karbidu

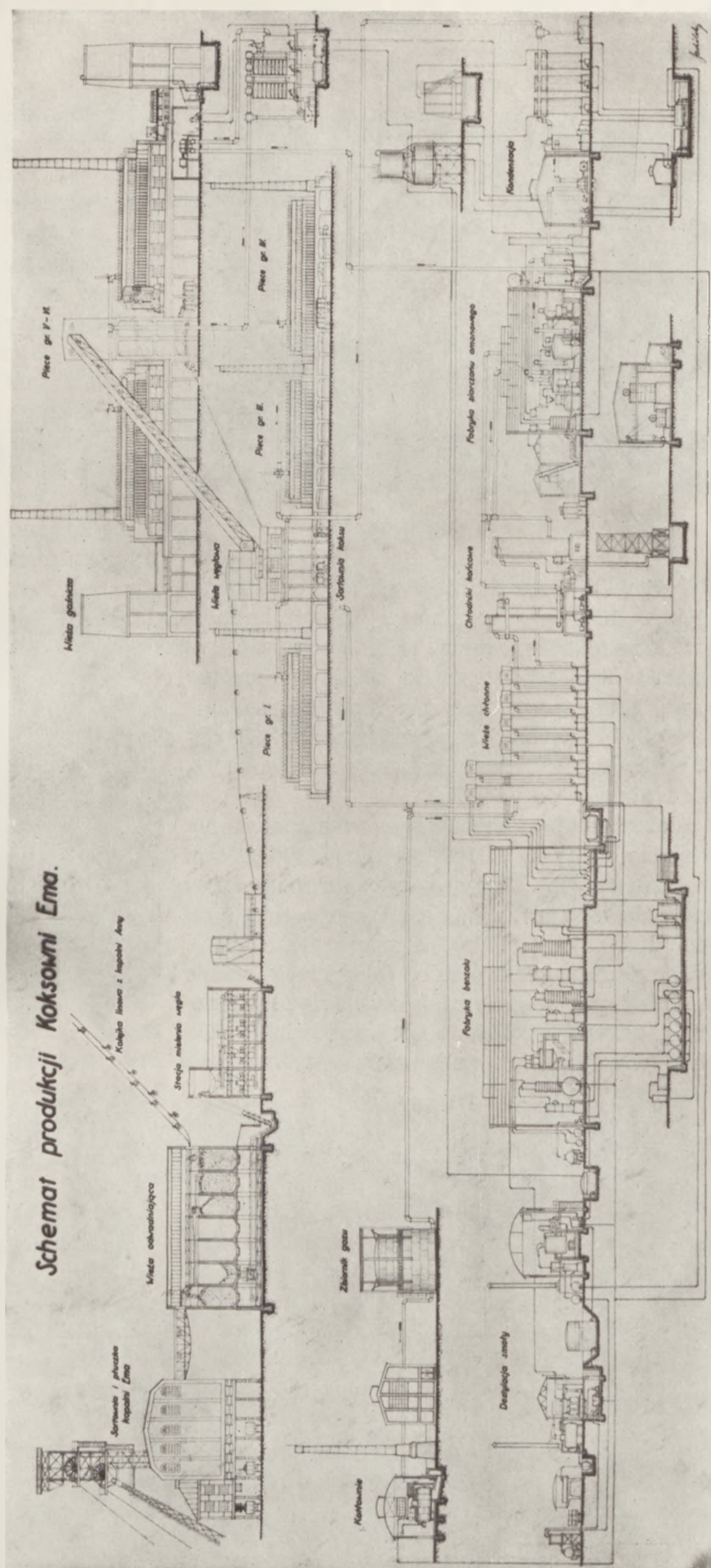
3) **Kondensacja.** Tutaj następuje schłodzenie gazu wywiązującego się z węgla i skroplenie zawartej w nim, w postaci par, smoły.

4) **Fabryka siarczanu amonowego.** Jednym ze składników gazu, jak to wspomniano powyżej, jest amoniak. Amoniak ten w specjalnej aparaturze zostaje związany z kwasem siarkowym, z którym tworzy sól krystaliczną — siarczan amonu, używany jako nawóz sztuczny dla użyźniania gleby.

5) **Fabryka benzolu.** Benzol wymywa się z gazu za pomocą specjalnego oleju (wytwarzanego ze smoły koksowniczej). Z oleju tego usuwa się benzol przy pomocy pary wodnej. Otrzymany w ten sposób benzol surowy poddaje się oczyszczaniu i destylacji i otrzymuje się końcowe produkty oczyszczone: benzol 90%, benzol motorowy, toluol i tzw. solwent-naftę.

Wreszcie gaz po wyodrębnieniu zeń produktów ubocznych zostaje spalany, a ciepło jego wykorzystuje się dla ogrzania pieców i kotłowni własnej i kopalnianej.

Obok podany jest schemat produkcji Koksowni »Ema«, zestawiający obrazowo poszczególne oddziały nowoczesnej koksowni. Rysunek ten wykonał zastępca werkmistrza, p. Jaskólski Piotr.



Elektrownie Rybnickiego Gwarectwa Węglowego



Elektrownia Kopalni »Anna«.

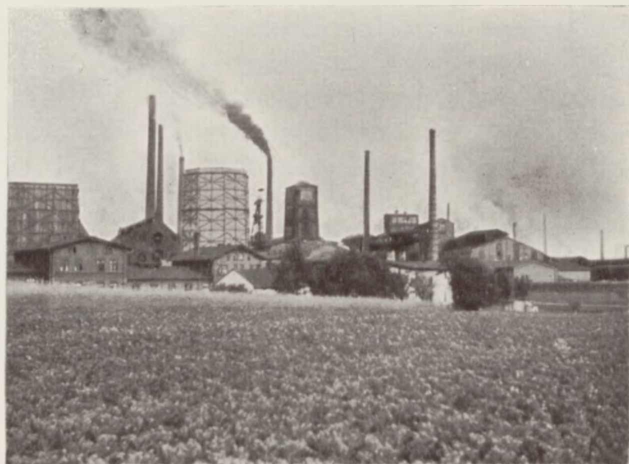
Rybnickie Gwarectwo Węglowe posiada trzy elektrownie: na Kopalniach »Anna«, »Ema« i »Charlotte«. Elektrownie te, położone w kilkukilometrowej odległości od siebie i pracujące równolegle na wspólną sieć, służą do zasilania energią elektryczną zarówno własnych Zakładów Gwarectwa (cztery kopalnie i koksownia), jak i obcych odbiorców.

Elektrownie wyposażone są w turbozespoły o łącznej mocy 63.000 kVA (tj. blisko 70.000 koni mechanicznych). Największy z turbozespołów zainstalowany jest na Kop. »Anna«, posiada on moc 16.000 kVA (17.500 koni mechanicznych). Poszczególne elektrownie, jakkolwiek różnią się między sobą znacznie pod względem wielkości, wieku i stanu jednostek, posiadają wiele cech wspólnych, a pod względem schematu pracy wykazują tylko niewielkie różnice.



Elektrownia Kopalni »Charlotte«.

Wszystkie trzy elektrownie używają jako opału produktów odpadkowych, jak przerosty i muł węglowy. Produkty te dostarczane są z płuczek przy pomocy taśm gumowych do zbiorników nad kotłami. Ze zbiorników tych opał dostaje się przy pomocy rynien na ruszty kotłów. Ruszty są łańcuchowe ruchome lub schodkowe. Ruszty łańcuchowe odznaczają się tym, że opał jest w miarę spalania transportowany w głąb paleniska, aż wreszcie po spaleniu zostaje zrzucony do popielnika. Zastępowanie materiału spalonego materiałem świeżym następuje zatem samoczynnie. W związku z tym obsługa jest lekka, jeden palacz obsługuje kilka kotłów. Ruszty schodkowe wymagają natomiast znacznej obsługi. Zaletą ich jest, że nadają się, w przeciwstawieniu do rusztów łańcuchowych, do spalania opału o znacznej zawartości popiołu i wody. Kotłownia na Kop. »Ema« używa do opalania kotłów również gazu z Koksowni, posiada zatem oprócz rusztów również palniki na gaz. Odwóz popiołu spod kotłów odbywa się przy pomocy koleb na hałdę, wzgl. do wyciągu skośnego, który wysypuje popiół na stożek.



Elektrownia Kopalni »Ema«.

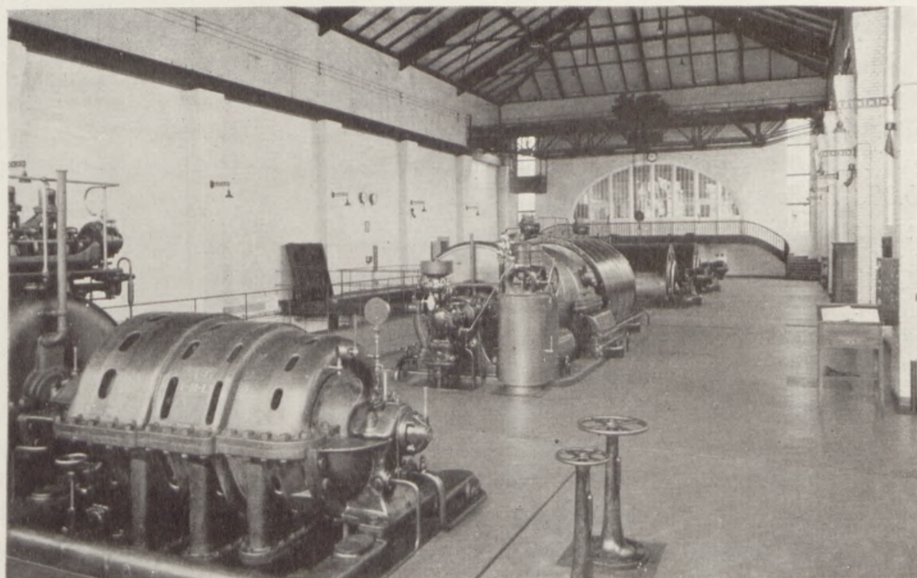
Kotły są stromo, wzgl. skośnorurkowe, o powierzchni ogrzewalnej 300—450 m². Wytwarzają one parę przegrzaną o ciśnieniu 11—13 atm. i temperaturze 300—350°. Para ta używana jest częściowo poza elektrownią dla ruchu górniczego, jak dla napędu parowych kompresorów, parowych maszyn wyciągowych, dla łaźni i ogrzewania. Jednakże większa część pary

zużywana jest w turbinach parowych, napędzających turbogeneratory. Po wykonaniu pracy w turbinie para skrapla się w kondensatorze jako destylat. Destylat ten służy znów do zasilania kotłów, a tylko dla pokrycia strat wody, dodawana jest pewna ilość wody świeżej, uprzednio zmiękczonej. Do chłodzenia kondensatora potrzebne są bardzo znaczne ilości wody. Woda ta krąży w obiegu zamkniętym, dla chłodzenia jej służą chłodnie kominowe. Również i tu dla pokrycia strat, spowodowanych parowaniem, potrzebne jest dodawanie wody świeżej. Wodę świeżą otrzymują elektrownie albo z podziemi kopalni, albo ze specjalnych stacyj pomp zbudowanych przy stawach, studniach lub rzece.

Turbogeneratory wytwarzają prąd trójfazowy, o napięciu 5.000 wzgl. 6.000 woltów, doprowadzany do rozdzielni. Do rozdzielni tych przyłączone są lokalne odbiorniki prądu, z których najpoważniejszymi są elektryczne kompresory, elektryczne maszyny wyciągowe, pod-

SCHEMAT ELEKTROWNI PAROWEJ

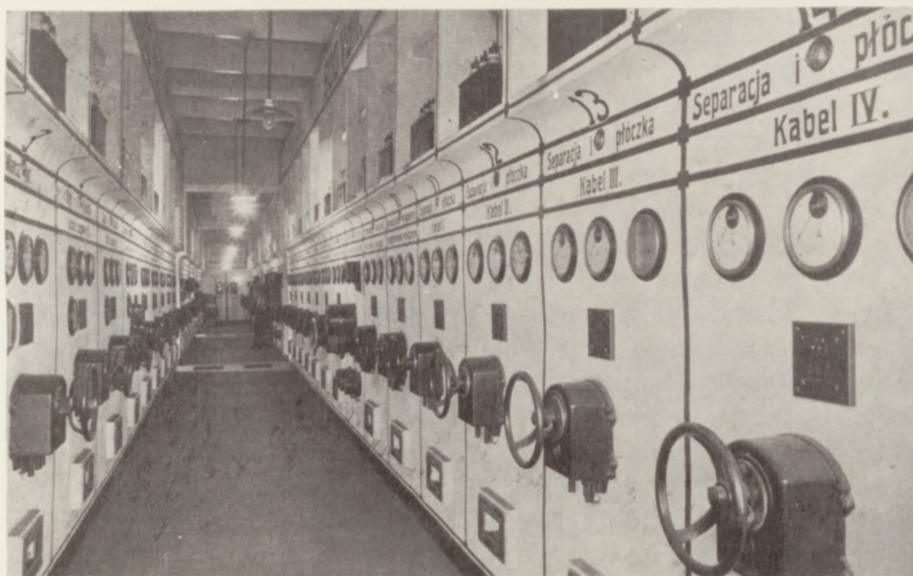
1. droga opału
2. zbiornik opału
3. ruszt łańcuchowy
4. wywóz popiołu
5. kocioł
6. doprowadzenie pary do turbiny
7. droga kondensatu
8. świeża woda
9. wodooczyszczalnia
10. rurociąg wody zmiękczonej
11. zbiornik wody dla kotłów
12. pompa zasilająca
13. rurociąg zasilający kotły
14. komin
15. turbina
16. kondensator
17. pompa wody chłodz.
18. dopływ wody do kondensatora
19. odpływ wody z kondensatora
20. chłodnia kominowa
21. turbogenerator
22. kran
23. droga energii elektrycznej
24. rozdzielnia elektr.
25. transformator
26. linia wysokiego napięcia
27. nastawnia



Hala maszyn w elektrowni Kopalni »Anna«.

ziemia kopalni wraz z pompami odwadniającymi, na Kopalni »Ema« ponadto Koksownia.

Poza odbiorem lokalnym dołączone są do rozdzielni 5.000 wzgl. 6.000 V. transformatory,



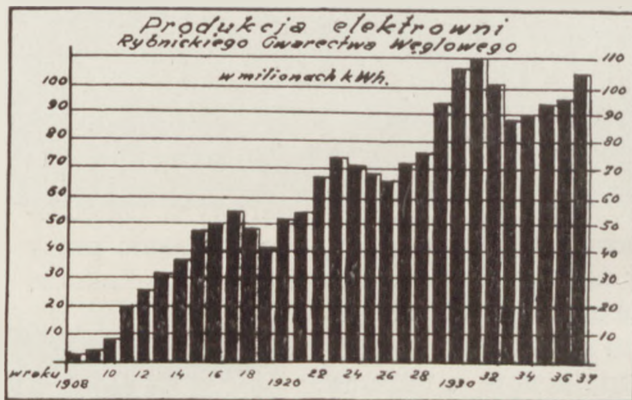
Rozdzielnia w elektrowni Kopalni »Anna«.

zasilające rozdzielnie 20.000 V. Stąd odchodzą linie napowietrzne lub kable 20.000 V., łączące poszczególne elektrownie pomiędzy sobą, oraz zasilające bardziej odległe urządzenia gwareckie, np. szyby powietrzne, oraz szereg odbiorców obcych. Sieć 20.000 V. sięga na północny wschód do m. Rybnika i Paruszowca, na południowy zachód do gm. Olza i Rogów, na zachód do gm. Brzezie. Obszar zasilany przez sieć RGW ograniczony jest zasadniczo granicą Państwa oraz linią Sumina—Rybnik—Marklowice—Turza. Ogólna długość sieci 20.000 V. wynosi ok. 120 km. Wykonana jest ona w ważniejszych odcinkach na słupach stalowych kratowych z wiszącymi izolatorami lub jako kabel.

Przy elektrowni Kop. »Charlotte« znajduje się stacja transformatorowa i rozdzielnia 60.000 V., z której bierze początek linia napowietrzna 60.000 V. Przy pomocy tej linii RGW dostarcza znaczne ilości energii do Chorzowa (sieć Śląskich Zakładów Elektrycznych).

Jak już wspomniano, wszystkie trzy elektrownie Gwarectwa pracują równolegle na wspólną sieć. Ma to tę korzyść, że pozwala na przejęcie zasadniczej produkcji energii przez te elektrownie, które pracują ekonomiczniej. Dane produkcji energii elektrycznej przez elektrownie RGW przedstawiają się za r. 1937 jak następuje (w liczbach zaokrąglonych):

Ogólne szczytowe obciążenie elektrowni RGW	ok.	18.000	kW.
Wytworzono	ok.	106.000.000	kWh.
z tego elektrownia:			
Kop. »Anna«	ok.	61.000.000	kWh.
Kop. »Ema«	ok.	28.000.000	„
Kop. »Charlotte« . .	ok.	17.000.000	„
Oddano obcym odbiorc.	ok.	28.000.000	„



Dla porównania poniżej podane jest zużycie energii elektrycznej przez niektóre miasta w Polsce w r. 1935:

Warszawa	107.000.000	kWh.
Łódź	97.000.000	„
Lwów	34.000.000	„
Kraków	29.000.000	„
Poznań	22.000.000	„

W najbliższym czasie należy się spodziewać dalszego wzrostu zapotrzebowania na energię elektryczną przez nasze Zakłady. W pierwszym rzędzie wpłynie na to uruchomienie urządzeń maszynowych na szybie powietrznym w Je-

dłowniku oraz rozbudowa elektrycznej maszyny wyciągowej na Kop. »Anna«. W związku z tym wykonywane są znaczne inwestycje. Należy tu wymienić:

1) Nowy kocioł na Kop. »Anna«. Kocioł ten, znajdujący się obecnie w montażu, posiadać będzie wydajność 45 t. pary/h. Pracować on będzie na razie przy ciśnieniu 13 atm. i 350°, zgodnie z warunkami obecnymi, w przyszłości jednakże będzie mógł dostarczać pary przy ciśnieniu 25 atm. i 400°. Kocioł ten jest systemu stromorurkowego, z 2-ma walczakami. Opalany będzie pyłem węglowym. Nie będzie zatem posiadać rusztów, lecz węgiel będzie mielony w młynach i doprowadzany, jak to bywa z gazem, do palników. Urządzenia pomocnicze przy kotle tym przedstawiają się bardzo pokaźnie. Do napędu ich służyć będzie jedenaście silników elektrycznych, w tym trzy, służące dla napędu młynów, po 95 kW. Zdolność produkcyjna tego kotła, przeliczona na moc turbogeneratorów, wyniesie ok. 7.000 kW.
2) Nowy turbozespół dla Kop. »Ema«. Zespół ten dostarczony będzie dla obecnych warunków pary, tj. 10 atm. i 300°, będzie jednak tak zbudowany, że dostosowanie go do pracy przy 32 atm. i 400° da się przeprowadzić stosunkowo małym kosztem. Moc zespołu wynosić będzie przy niskim ciśnieniu 11.000 kW, po przejściu na wysokie ciśnienie 16.000 kW.
3) Linię napowietrzną do szybu powietrznego w Jedłowniku. Linia ta wykonana będzie dla napięcia 20.000 V. Linki miedziane o przekroju 95 mm² umocowane będą na izolatorach wiszących. Słupy będą stalowe, kratowe, na fundamentach betonowych. Długość nowej linii wynosić będzie ok. 2,9 km. Będzie ona stanowić odgałęzienie od linii napowietrznej »Anna«—»Ema« i będzie zakończona na szybie w Jedłowniku stacją transformatorową z rozdzielnią.

Na zakończenie wspomnieć należy, że w bieżącym roku RGW przeznaczyło większą sumę na rozbudowę sieci 20.000 V w kierunku południowo-wschodnim dla gmin Mszana i Moszczenica. Z powodów od RGW niezależnych, dotychczas do rozbudowy tej nie doszło.

Skrzynka pomysłów

Nowy typ spadochronów do klatek wyciągowych i skipów — pomysł Sylwestra Grabińskiego z Kopalni »Anna«.

Rozpowszechnione w górnictwie polskim i niemieckim oraz stosowane na naszych kopalniach spadochrony konstruktorów niemieckich, jak np. Kuntzego, Münznera i systemów pokrewnych, nie zadawalały nas zarówno pod względem pewności działania w razie zerwania się liny wyciągowej, jak również ze względu na uciążliwy ich nadzór. Wykonywanie prób działania spadochronów było połączone zawsze ze znacznym zniszczeniem kierownic szybowych, a często z uszkodzeniem poszczególnych elementów samych spadochronów, jak np. z wyłamywaniem się zębów w szczękach hamujących, z wyginaniem się dźwigien itp.

O ile nad uszkodzeniami tego rodzaju można przejść do porządku dziennego podczas prób działania, to niemniej mogą być one bardzo niebezpieczne w chwili, gdy zajdzie konieczność zatrzymania klatki w razie zerwania się liny. Drugą wadą tych spadochronów jest konieczność utrzymywania w nienagannym stanie kierownic szybowych. Jest oczywistym, że w tych warunkach obsługa ruchowa spadochronów jest uciążliwa, bo wymaga starannego i sumiennego ich nadzoru.

Wprowadzone w ostatnich latach na Kopalni »Anna« spadochrony systemu Huty Zgoda dały nieco lepszą pewność bezpieczeństwa, jednak nie uczyniły zadość stawianym przez nas wymaganiom.

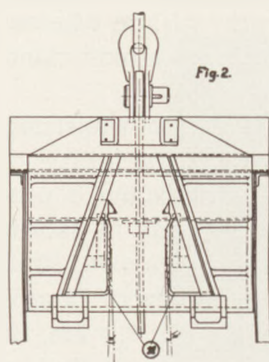
P. Sylwester Grabiński, sztygar maszynowy na Kopalni »Anna«, opierając się na długoletnim doświadczeniu ruchowym, zbudował po wykonaniu żmudnych prób doświadczalnych, spadochron klinowy, który pod względem pewności działania znacznie przewyższa wyżej wspomniane spadochrony niemieckie.

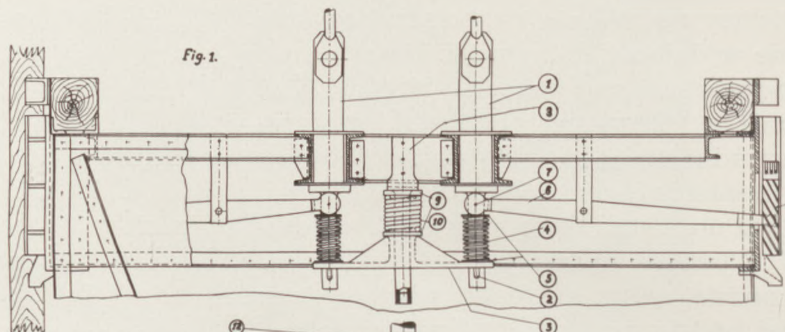
Spadochron tego typu przedstawiony jest na

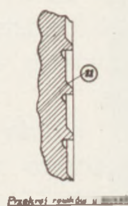
Spadochron

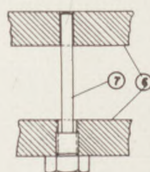
do klatek szybowych, skipów i podobnych urządzeń

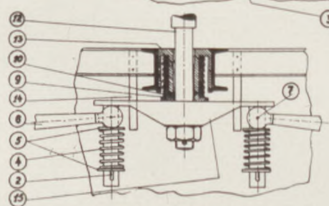
Grabińskiego Sylwestra.











15	poprzeczka z ramionami	1	
14	prowadzenie	2	Należy do fig 3.
13	prowadzenie	1	
12	główny trzon	1	
11	szczęka	4	
10	sprężyna główna	1	Należy do fig 1 3
9	podkładka	2	
8	prowadzenie	2	Należy do fig 1
7	bezpiecznik	2	
6	dźwignia	2	Należy do fig 1 i 3
5	podkładka	4	
4	sprężyna boczna	2	
3	poprzeczka	1	Należy do fig 1.
2	klin	2	Należy do fig 1 i 3
1	główny trzon	2	Należy do fig 1
Poz.	Przedmiot	ilość	Uwagi

Fig 1 = klatka wisząca na 2 głównych trzonach
Fig 3 = klatka wisząca na 1 głównym trzonie.

rysunku. Działanie jego jest następujące: W razie zerwania się liny następuje odciążenie i zwolnienie sprężyn »4«, które za pośrednictwem dźwigni »6« podnoszą do góry szczęki »11«, zakleszczając je na prowadnicach szybowych. Przeprowadzone próby ruchowe z zabudowanymi spadochronami na szybie »Chrobry« na Kopalni »Anna« w roku 1937 dały jak najlepsze rezultaty, toteż obecnie spadochrony Grabińskiego są stopniowo wprowadzane na poszczególnych szybach. W roku bieżącym zabudowano je w nowozainstalowanym urządzeniu skipowym na Kopalni »Ema« oraz na szybie Jedłownik.

Spadochrony systemu Grabińskiego należy uznać za wartościowy polski dorobek techniczny.

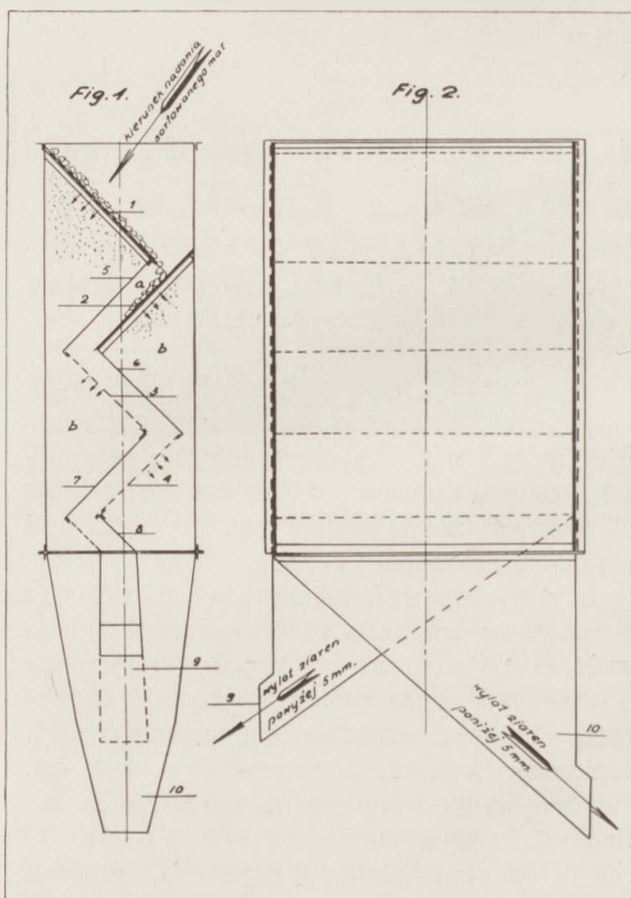
Spadochron Grabińskiego zgłoszony jest w Urzędzie Patentowym pod nr 25522.

* * *

Ostatnio wpłynął do Skrzynki pomysłów nowy pomysł:

Odsiewacz — pomysłu Jana Basisty z Kopalni »Charlotte«.

Dużą trudność sprawiało Kopalni »Charlotte« rozwiązanie należytego oddzielenia z miału węglowego sortymentów o wielkości poniżej 5 mm. Będące w ruchu poziome sito potrząsalne nie



Odsiewacz Basisty.

odsiewało należycie, materiał bowiem przesuwał się po nim w zbyt grubej warstwie, a z braku miejsca nie było można zainstalować nowego sita o większej powierzchni odsiewania, przy czym wszelkie przeróbki starego sita nie dawały lepszych rezultatów.

Z pomocą przyszedł tu p. Basista, który skonstruował odsiewacz swego pomysłu.

Odsiewacz ten, to prostokątny zbiornik żelazny (fig. 1 i 2) o wymiarach: 3 m wysokości, 2 m długości i 1 m szerokości. Wewnątrz zbiornika umieszczone są schodkowo (kaskadowo) sita 1, 2, 3, 4 i pełne blachy 5, 6, 7, 8. Tymi blachami i sitami zbiornik został podzielony na dwie komory: komorę »a« dla sortymentów powyżej 5 mm i komorę »b« poniżej 5 mm.

Na górne sito 1 nadaje się materiał, który posuwa się własnym ciężarem w dół po nachylonym sicie 1, przy czym część sortymentów powyżej 5 mm przesiewa się i przechodzi do komory »b«. Pozostały na sicie 1 materiał, zsuwa się na sito 2, oddając komorze »b« dalszą partię drobiazgu. Czynność ta powtarza się dalej kolejno na sicie 3 i na sicie 4. Oddzielone od siebie sortymenty wychodzą na zewnątrz zbiornika wylotami 9 i 10.

Aby wilgotny miał nie zatykał otworów w sitach, zostały umieszczone pod sitami młotki, napędzane od transmisji. Młotki uderzają o sita i w ten sposób przetrząsają otwory z miału (młotków na rysunku nie pokazano).

Jakie zalety posiada odsiewacz Basisty?

1) Ze względu na pionową budowę zajmuje mniej miejsca aniżeli zwykłe sito potrząsalne.
2) Jest prostszy w konstrukcji i nie wymaga żadnego napędu.
3) Nie wymaga żadnej obsługi.
4) Wyniki odsiewania są znacznie lepsze.
5) Całość jest tańsza.

Odsiewacz taki pracuje już 6 miesięcy, a wyniki jego pracy potwierdzają wyżej przytoczone zalety.

W dowód uznania prac Basisty przyznała mu Dyrekcja Kopalń za udały pomysł odsiewacza premię w wysokości 200 zł.

Pomysł odsiewacza zgłosił p. Basista do Urzędu Patentowego.

Komunikat Inspektora Bezpieczeństwa za miesiąc październik

W październiku zaszły na naszych Kopalniach następujące wypadki, przy czym niektóre z nich nasuwają nam pewne nauki na przyszłość.

Na Kopalni »Anna«.

1. Na dowierzchni badawczej w pokładzie VI, na poziomie 350 m zerwała się linka, podtrzymująca ciąg rynien. Skutkiem tego rynny opadły i unieruchomiły motor. Robotnik obsługujący rynny nie zamknął tego motoru. Przy podnoszeniu opadniętych rynien ruszył motor i uchem rynny przygniótł mu nogę do stempla, powodując złamanie podudzia.

Nie usuwać przeszkód przy motorach nie zatrzymanych!

2. Robotnik okaleczył sobie nogę o zwisającą linkę. Wypadku tego nie zgłosił, ani rany sam nie opatrzył, wobec czego to lekkie, zaniedbane skaleczenie wywołało zakażenie. **Zaniedbanie okaleczenia może spowodować ciężką chorobę i pozbawić chleba!**

3. Na chodniku głównym w pokładzie IX przesuwał robotnik kozę z drzewem i pośliznął się, a upadając, uderzył lewą ręką o szynę. Uderzenie było tak silne, że spowodowało złamanie dolnej nasady lewej kości promieniowej.

Na Kopalni »Ema«.

1. Dla przetransportowania koła zębatego od kołowrotu elektrycznego użyto dwóch wozów. Na chodniku głównym w pokładzie VIII, gdzie są trakcyjne kable elektryczne, nastąpiło, wskutek niedostatecznego zabezpieczenia przewożonego koła, zwarcie z drutem ślizgowym. Drut ten przepalił się, a koniec upadł na szyję transportującego koło robotnika, rażąc go śmiertelnie. **Pamiętać należy, że dotknięcie przewodu wysokiego napięcia nawet najcieńszym drucikiem, powoduje zwarcie, które zabija!**

2. Sygnalista na podszybiu schodził po schodach z górnego na dolne piętro i pośliznął się, przy czym uderzył prawą nogą o schód i doznał złamania zewnętrznej kostki. **Poręcze są po to, by się ich przytrzymać!**

3. Rębacz w polu V, pokład VIII, rabował kaszty na ścianie, stojąc poniżej miejsca rabowania. W pewnym momencie obsunął się kamień i przygniótł mu nogę i klatkę piersiową do drugiego kasztu, co spowodowało ogólne potłuczenie lewej nogi i lewej strony klatki piersiowej. **Nie należy podczas rabowania stać poniżej miejsca rabowanego!**

4. Rębacz przodowy w polu IV, idąc ścianą w górę, usłyszał toczące się kawały węgla w rynnie transportera i usunął się pod ocios węglowy. Kawałek toczącego się węgla wy-

leciał z rynny, odbił się od stempla i uderzył go w bok, powodując złamanie wyrostka poprzecznego pierwszego i czwartego kręgu lędźwiowego. **Brak hamulców nad rynnami w miejscach większego nachylenia!**

5. Wozak w polu VII odpinał linę od wozu na chodniku głównym w czasie, gdy kołowrót był w ruchu. Hak przyciągnął mu palec do ogniwa wozu, powodując skaleczenie prawego kciuka. **Nie należy odpinać wozów od liny w czasie ruchu kołowrotu!**

Na Kopalni »Rymer«.

1. Podczas ładowania węgla na ścianie w pokładzie IX wysunął się stempel spod kapy i uderzył ładowacza w plecy, powodując pęknięcie wyrostka poprzecznego kręgu lędźwiowego II. **Stemple należy dokładnie podbijać!**

2. Wozak, idąc do pracy schodową, pośliznął się i, upadając, uderzył ręką o stempel, łamiąc sobie prawą kość łokciową.

Na Kopalni »Charlotte«.

1. Maszynista lokomotywy benzolowej na powierzchni dowoził węgiel ze zwału do płuczki, przy czym prowadził maszynę, **stojąc na jej zderzaku.** W pewnej chwili najechał na stojącą na torze kozę z żelazem, które to żelazo przygniotło go do maszyny, kalecząc mu obie nogi. **Maszynista powinien patrzeć w kierunku jazdy, i nie wieszać się na zderzakach, gdyż ma miejsce w lokomotywie!**

2. Budowacz, przechodząc upadową w pokładzie III, schował się przed spuszczanym wozem do schronu. Ponieważ hamulec kołowrotu z powodu urwania się śruby przy pasie hamulczym nie funkcjonował, wóz wyleciał z toru i rozerwał rury wodne, które uderzyły robotnika w głowę, klatkę piersiową i miednicę. **Nie wolno chodzić upadową i pochylnią w czasie ruchu!**

Na Koksowni »Ema«.

1. Ładowacz woził taczkami pak na rampie położonej 2,5 m nad chodnikiem betonowym. W pewnej chwili wypadło kółko z pełnych taczek, które wbiły się przodem w rampę, a tył zarzucił w bok, spychając ładowacza z rampy. Ładowacz doznał złamania obojczyka, prawej łopatki i wstrząsu mózgu. **Narzędzia pracy należy utrzymywać w porządku!**

Dlaczego kształcimy młodzież na fachowców?

Zagadnienie szkolenia narybku fachowego stanowi dzisiaj wielką troskę każdego przedsiębiorstwa, dbającego o stały rozwój swoich warsztatów. Musimy sobie zdać sprawę, że bez kwalifikowanego i wyszkolonego robotnika nie można mówić o wydajności pracy i należytej jakości wykonania. Wszelkie wysiłki zmierzające do podniesienia bezpieczeństwa pracy, muszą spełznąć na niczym, jeśli nieodpowiedni człowiek znajdzie się nie na swoim miejscu.



Kierownictwo i instruktorzy wraz z uczniami warsztatów szkoleniowych na Kopalni »Charlotte«.

Najważniejszym czynnikiem każdego procesu wytwórczego, a zwłaszcza w przemyśle górniczym, jest czynnik ludzki i ten musi być na wysokości swego zadania.

Nasze Gwarectwo, można śmiało powiedzieć, jest jednym z niewielu, a może i jedynym z Zakładów Górniczych na Śląsku, któremu wychowanie narybku fachowego leży bardzo na sercu. Nie tylko głosi piękne hasła, ale przede wszystkim wprowadza je w czyn.

Na postanowienie szkolenia młodego narybku rzemieślniczego i górniczego złożyło się kilka powodów.

Przede wszystkim chodziło nam o zapewnienie ciągłości pracy i ruchu, aby naturalny ubytek weteranów rzemieślniczych i górniczych nie wpłynął hamująco na tok pracy i jakość wykonania.

Po drugie: wiadomo, że wypowiedzieliśmy ostrą walkę nieszczęśliwym wypadkom, a przekonaliśmy się na podstawie analizy i dochodzeń, że najczęstszą przyczyną tych wypadków jest własna nieostrożność. Musimy więc ten nieostrożny czynnik ludzki szkolić od młodego, pouczać stopniowo i systematycznie i zaprawiać do nieubłaganej walki z własną nieostrożnością.

Po trzecie: Gwarectwu naszemu nie jest obca praca społeczna. Na każdym polu stara się współdziałać ze swoimi pracownikami, czy to na polu narodowym, charytatywnym, oświatowym itp. Do dziedzin swego zainteresowania zaliczyło Gwarectwo ostatnio opiekę nad młodzieżą, zwłaszcza młodzieżą swoich pracowników. Dorastająca młodzież, zdana na wychowanie ulicy, bez zajęcia, bez należytej opieki poza domem, szybko demoralizuje się i zdolny, młody element dziczeje i marnuje swoje zdolności ku zmartwieniu rodziców, ze szkodą dla przemysłu i Państwa.

Nie tylko młodzież czuje opiekę moralną i materialną, ale i pracownik naszego Gwarectwa pracuje ze spokojnym umysłem i nie musi już myśleć o niepewności jutra swoich dzieci. Przez utworzenie i stałe rozbudowywanie nowego Warsztatu Pracy dla młodzieży dotychczas bezrobotnej, rozwiązuje się przynajmniej częściowo społeczne zagadnienie zatrudnienia młodzieży i wyeliminowania jej spod demoralizującego wpływu ulicy.

W szeregu krótkich artykułów w numerach »Gwarka« opisujemy o tym, co zrobiono na terenie Rybnickiego Gwarectwa z zakresu szkolenia młodzieży, oraz informujemy Czytelników o planie całej akcji szkoleniowej rzemieślników i górników. Zamierzamy systematycznie uzupełniać ubytek weteranów górniczych i rzemieślników przez swój własny, wyszkolony element — tak, aby praca przechodziła z ojca na syna. Przez powyższe rozwiązanie tej sprawy, zagadnienie to, naszym zdaniem, zostanie załatwione ku zadowoleniu wszystkich: rodziców, młodzieży, przemysłu i Państwa.



Warsztaty szkoleniowe na Kopalni »Charlotte«.

Śmierć wysokiego komina



Wyrąbane i podstemplowane ściany komina.

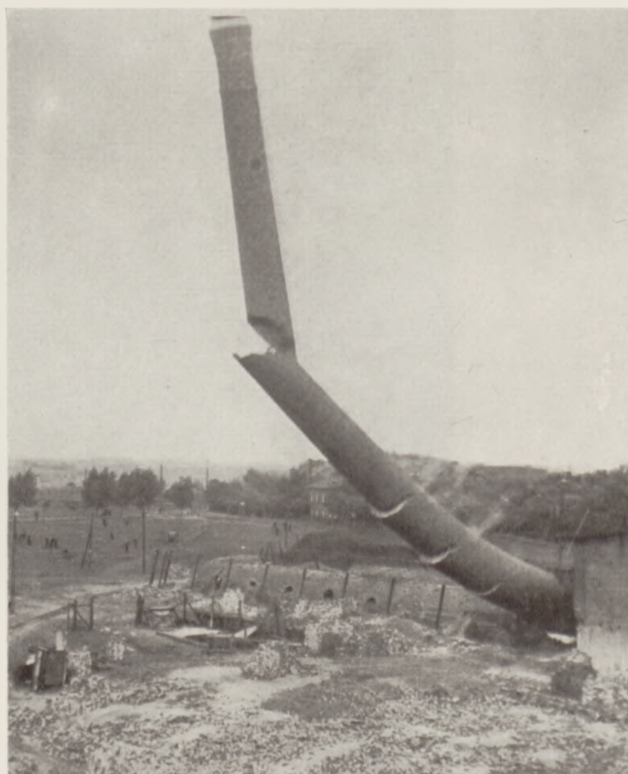
W miarę tego jak w naszym Gwarectwie odrabia się zaniedbania lat ubiegłych, burzy się rzeczy stare, nie mające racji istnienia, a na ich miejsce powstają obiekty nowe. Taki los spotyka cegielnię na Rymerze. Jej mury nikną, powstaje park... Wreszcie przyszła kolej na wysoki 45 metrowy komin. Fotograf uchwycił niecodzienny widok pracy przy burzeniu komina. Opowiemy o niej szerzej.

Najprostszym sposobem usunięcia niepotrzebnego komina jest przewrócenie go. Sposób ten można tylko wówczas zastosować, o ile w pobliżu nie ma zabudowań, które by mogły ulec uszkodzeniu. Przewrócenia komina można dokonać różnymi sposobami: można komin z jednej strony podciąć przez wyrąbanie cegły, a następnie za pomocą liny i windy spowodować jego runięcie. Ale sposób ten nie jest pewny, gdyż można ułamać tylko część komina; przy przewracaniu pozostałej części napotyka się na duże trudności.

Inna metoda polega na użyciu materiałów wybuchowych. Na połowie obwodu komina załadowuje się naboje dynamitowe w odległości 0,5 m, które następnie odpala się kolejno. Jako ostatni odpala się nabój umieszczony w tylnej ścianie komina, on to powoduje ostateczne runięcie. Sposób ten jest niebezpieczny, gdyż odpadki cegły odlatują przy strzałach na odległość nawet 50 m, co może spowodować nieszczęśliwe wypadki.

Prostą i pewną jest metoda polegająca na wyrąbaniu muru, podstemplowaniu drzewem wyrąbanej części, a następnie zapaleniu podstemplowanego drzewa. Drzewo to polewa się benzolem, starym smarem, owija pakułami i następnie podpala. Po kilkunastu minutach stemple przepalają się i następuje runięcie komina dokładnie w tym kierunku, jaki poprzednio został wytyczony przez odpowiednie podrąbanie ścian. Sposób ten został zastosowany przy burzeniu 45-cio metrowego komina starej cegielni na Kopalni »Rymer«. Poszczególne etapy pracy zostały przedstawione na załączonych zdjęciach.

Jest rzeczą charakterystyczną, że podczas przewracania się komin pęka mniej więcej na 1/3 wysokości; również i dolna część wykazuje kilka pęknięć. Wytłumaczyć to można w następujący sposób: Szczyt komina, odległy od podstawy o 45 m, padając po łuku, musiałby zrobić drogę 70 m. Inny punkt komina, na wysokości np. 20 m, zrobiłby drogę krótszą, tylko 30 m itd., oczywiście w tym samym czasie, o ile komin ma spaść jednocześnie na ziemię. Szczyt



Moment runięcia komina.

komina musiałby więc spadać z bardzo dużą szybkością, inne zaś punkty, leżące niżej, z szybkością mniejszą. Wszystkie jednak punkty komina mają tendencję do spadania z tą samą szybkością, wskutek czego występują wewnątrz muru naprężenia, materiał nie wytrzymuje i pęka, a poszczególne części spadają oddzielnie na ziemię.

»Jaki pan, taki kram«

Jest rzeczą niezaprzeczoną, iż otoczenie, w jakim się człowiek wychowuje i żyje, wywiera decydujący wpływ na kształtowanie się jego charakteru, usposobienia i zamiłowań. W życiu codziennym jesteśmy na każdym kroku świadkami tego zjawiska. Pastuch pasący bydło w słoneczne dni naszego pięknego lata wśród falujących łanów zboża, okolony kwiecistymi łąkami, żyje w nastroju pogodnym i wesołym. Jego radosny śpiew i roześmiane oczy świadczą o tym, iż jego nastrój stanowi harmonijną cząstkę otaczającego go piękna i wesela.



Główna ulica kolonii Kopalni »Ema«.

Albo górale, zamieszkujący nasze Tatry i Beskidy! Piękno gór i lasów ma niezawodnie wielki wpływ na ich nastroje i usposobienie.

Kiedyś bawiliśmy z niewielką wycieczką na Wysokim Beskidzie. Cudowny był wieczór, słońce zachodziło właśnie za szczytami najbliższych gór. Siedzieliśmy nad urwiskiem jednego z najwyższych szczytów Beskidu, skąd roztaczał się przepiękny widok na głębokie doliny i cieniste lasy. Wtem doleciała nas melodia góralskiej piosenki hen gdzieś z dołu, z jednej z zielonych hal, upstrzonej rozrzuconym stadem owiec. Rzewna i piękna melodia tworzyła harmonijne uzupełnienie tego niezapomnianego wieczoru w górach. Odzwierciedliła nam ona najdokładniej zespolenie się śpiewającej grupki pastuchów góralskich z całokształtem przepięknego krajobrazu.

A pieśni flisaków, będące odbiciem ich nastrojów? Czyż nie świadczą one o przemożnym wpływie, jaki wywiera na nich piękno lasów, pól i łąk, wśród których spławiają rzekami drzewo ku morzu? Jednym słowem, otoczenie, w jakim żyjemy, ma rzeczywiście decydujący wpływ na nasze usposobienie i nastroje, czego zresztą sami w życiu musieliśmy niejednokrotnie doświadczyć.

W życiu codziennym związani jesteśmy stale z miejscem naszej pracy i mieszkaniem. Co do tego pierwszego, nie zawsze jest możliwym uczynić je przyjemnym i pogodnym, chociaż i tu powinniśmy dbać, aby utrzymywać to miejsce



Kolonia robotnicza przy ul. Mielęckiego

w miarę możności czystym i przyjemnym. Natomiast co do otoczenia domu i naszego mieszkania, jego schludny wygląd zależy już wyłącznie od nas samych. Jakże to przyjemnie wrócić po ciężkiej pracy w kopalni do czystego i przytulnego mieszkania, jakże przyjemnie wyjść przed dom utrzymany w należytym porządku, z czyściutką ławeczką przed nim, o oknach przybranych w kwiaty, ogródkiem miłym dla oka, jednym słowem mieszkać ładnie i czysto! Przecież są to wszystko rzeczy, które zależą tylko od nas samych, a mając przytulne i czyste mieszkanie, przywiązujemy się do niego, czujemy się w nim dobrze i szczęśliwie, daje nam ono bowiem przyjemny wypoczynek po ciężkiej pracy.

Przypatrzmy się ludziom, którzy większą część wolnego czasu spędzają na pustej gadaninie w restauracji, lub na ulicy, a o dom i rodzinę nie dbają! Zaglądnijmy do ich mieszkań, a przekonamy się niezawodnie, że mają w nich nieporządek, obejście koło domu jest zaniedbane i zaśmiecone, jednym słowem, »jaki pan, taki kram«, jak głosi przysłowie, a trzeba tylko trochę dobrej woli i chęci, abyśmy się dobrze czuli wśród ścian, w których żyjemy, aby wszyscy miło spoglądali na nasz dom mieszkalny i ogródek.



Domy urzędnicze i robotnicze przy ul. Mielęckiego i Kopernika.

Zagadnienie to szczególnie jaskrawo rzuca się w oczy w większych skupiskach ludzi, jakimi są kolonie robotnicze i urzędnicze. Do ich pięknego wyglądu muszą się przyczynić wszyscy mieszkańcy. Jest rzeczą wiadomą, iż np. w naszej kolonii Kopalni »Ema«, liczącej 107 budynków, są partie lepiej i gorzej wyglądające. O czym to świadczy? Przecież Kopalnia daje na utrzymanie i dba o należyty wygląd domów, ulic i płotów jednakowo we wszystkich częściach kolonii, a mimo tego różnią się one znacznie swym wyglądem. Różnice te są żywym odbiciem charakteru poszczególnych



Domy urzędnicze kolonii Kopalni »Ema«.

mieszkańców domów. Przechodząc przez kolonię i przypatrując się owym domom, możemy z dużym prawdopodobieństwem określić, jacy ludzie w danym domu mieszkają. Od razu poznamy, że w tym a w tym domu mieszkają ludzie porządni, dbający o ład i o czystość, a w innym domu odwrotnie.

Dbajmy o wygląd naszych mieszkań i domów! Przecież tak niewiele potrzeba, aby one, a tym samym cała kolonia, miały pociągający wygląd. Trochę kwiatów w oknach, zamiecione sienie, ganki i podwórka, niewyszczerbione płoty i niezachwaszczone ogródki — a sami staniemy się pogodniejsi, weselsi i z przyjemnością będziemy się mogli przejść po naszej kolonii, gdzie będą nas witały ukwiecone ogródki, a z otwartych okien czysto utrzymywanych mieszkań będą płynęły z głośników radiowych rodzime słowa i muzyka.

Robotniczy Chór Męski przy Kopalni »Anna« w Pszowie



Pierwszy dyrygent chóru śp. Kosz Franciszek.

W dniu 6 września 1932 r. został założony przy Kopalni »Anna« **»Robotniczy Chór Męski«,** którego założycielami byli: Żmuda Konstanty, Hikel Antoni, Anderski Wiktor i Tront Wiktor, robotnicy zasłużeni na polu pracy społecznej. Celem, jaki postawili sobie ci założyciele, było krzewienie pieśni polskiej wśród robotników na Kopalni. Wiadomo nam wszystkim, że już w czasie niewoli pieśń polską najbardziej pielęgnował lud pracy, lud od kilofa, od młota, od pługa. Pod pozorem schadzek rodzinnych ćwiczono w ukryciu pieśni polskie. Ci, którzy się ich nauczyli, szli potem z nią do swych domów i sąsiadów, skąd podawano je dalej, budząc ducha wiary i wolę czynu.

Opiekę nad nowopowstałym Chórem zlecono p. Józefowi Suckerowi, kierownikowi ruchu maszyn. Pierwszym prezesem Zarządu został p. Konstanty Żmuda, kowal. Prowadzenia Chóru podjął się bezinteresownie organista z Pszowa, śp. Franciszek Kosz. Chór rozwijał się pomyślnie dzięki energii członków Zarządu i gorliwej pracy dyrygenta, uzyskując przy wszystkich swych poczynaniach i przedsięwzięciach duże poparcie ze strony Zarządu Kopalni »Anna«.

Członkowie Chóru rekrutują się wyłącznie z pracowników fizycznych Kopalni. Liczy on obecnie 40 członków czynnych. Lekcje śpiewu odbywają się w Kasynie Kopalni »Anna«.



Prezes Robotn. Chóru, Hikel Antoni.

Opiekę nad Chórem roztoczył zarząd Koła Muzycznego Kopalni »Anna«, z prezesem, kierownikiem inż. Nowakowskim na czele. Dla bliższego kontaktu tych dwu pokrewnych organizacyj, każdorazowy prezes Chóru zasiada w zarządzie Koła Muzycznego.

Chór bierze czynny udział w obchodach narodowych, w zjazdach śpiewaczych, w imprezach i akademiach kulturalno-społecznych. Za swego istnienia występował parokrotnie na okręgowych zjazdach śpiewaczych, zdobywając pierwsze nagrody. W roku 1936 i 1937 otrzymał nagrody w postaci pięknych obrazów, ofiarowanych przez naczelnika okręgowego, p. Włoczka i budowniczego, p. Maciejka z Pszowa, za najliczniejszy udział w zjeździe.

Obecny Zarząd Chóru stanowią:



Chór przed lekcją śpiewu, z dyrygentem, p. Józefem Buczkiem x.



Obecny zarząd Chóru: Stoją od lewej: Kurka Józef, Koczy Jan, Widera Ryszard, Matuła Józef, Hikel Antoni, Kurka Józef, Boehm Józef i Kontny Rajnold.

Stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem w Pszowie



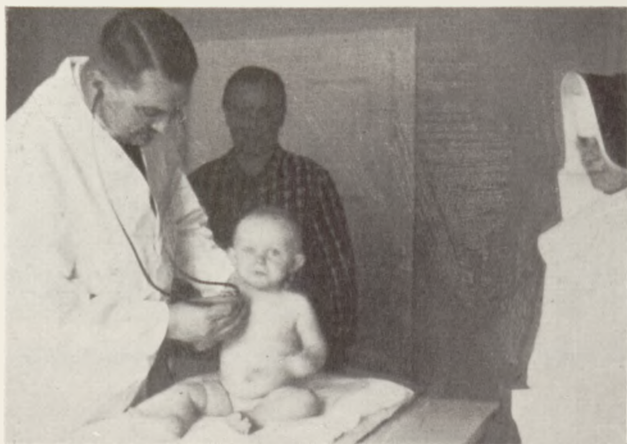
Matki z dziećmi w poczekalni.

W trosce o zdrowie matek i dzieci powstała w Pszowie z inicjatywy Wydziału Powiatowego, Referatu Opieki Społecznej oraz Pow. Lokalnego Komitetu Funduszu Pracy w Rybniku, Stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem, która działalność swą rozpoczęła w lipcu 1936 r.

Pierwsze pomieszczenie uzyskała Stacja w domu budowniczego, p. Maciejka. Konieczne umeblowanie dla trzech pokoi przydzielił jej Wydział Powiatowy w Rybniku, a odpowiedniej subwencji na zakup pozostałego urządzenia wraz z lampą kwarcową udzielił Urząd Wojewódzki Śląski. Na bieżące wydatki przyznał Zarząd Gminy w Pszowie 100 zł miesięcznie.

W związku z przeniesieniem do budynku p. Maciejka Urzędu Pocztowego, lokal zajęty na pomieszczenie Stacji, musiał być opróżniony. Dzięki przychylności Gwarectwa Stacja uzyskała bezpłatne pomieszczenie w budynku należącym do Kopalni »Anna«.

Komitet Obywatelski, zarządzający Stacją miał



Dr Lamża bada małych pacjentów.

na początku wiele trudności do pokonania, nie posiadał bowiem dostatecznych środków materialnych na zaspokojenie potrzeb organizującej się instytucji.

Komitet, a szczególnie lekarz i pielęgniarka, spotykają się w swej pracy z zastraszającą liczbą dzieci niedożywionych, niedostatecznie ubranych oraz chorych, w tym wiele na gruźlicę. Każdemu musi leżeć na sercu troska o wychowanie młodego pokolenia zdrowego, zdolnego do pracy i pomnożenia siły obronnej państwa w przyszłości, jako też troska o zmniejszenie liczby chorych i niedorozwiniętych, a tym bardziej tym, którzy za cel postawili sobie walkę o zdrową młodzież. Dlatego w pierwszym rzędzie zaopatrzono dzieci w najkonieczniejsze środki żywnościowe oraz lekarstwa jak: tran, przysypki, zastrzyki, a bardzo często i w mydło.



S. Salomea z pomocnicą Mężykówną przy pracy.

Nie mając na to dostatecznych funduszów, Komitet zmuszony był zwrócić się do ofiarności publicznej. Stwierdzić tu należy, że odezwa nie pozostała bez echa, gdyż w niedługim czasie uzyskano poważniejsze sumy od Zw. Pracowników Przemysłowych, Biurowych i Handlowych w Pszowie, Kasy Medycynalnej Urzędników i Robotników Kopalni »Anna«, Komitetu koncertu, urządzonego na b. Kopalni »Beata«, itd., nie licząc ofiar poszczególnych członków Komitetu. Dużą pomoc ofiarowało Rybnickie Gwarectwo, przyznając na utrzymanie Stacji w roku 1938 kwotę 1.200 zł. O żywotności Stacji Opieki, w której czynny udział biorą: Dr Lamża, pielęgniarka S. Salomea Czapla i p. Mężykówna Gertruda jako pomocnica, świadczy fakt, że w czasie od 17 lipca 1936 r. do 1 lipca 1938 r. roztoczyła ona bezpośrednią opiekę nad 509

dziećmi, pochodzącymi nie tylko z Pszowa, lecz z sąsiednich i dość odległych wiosek czy osad. W tym samym czasie przeprowadzono 3.408 badań dzieci, udzielono 3.859 porad, a pielęgniarka odwiedziła w domu 1.278 dzieci. Zmarło 19 dzieci, z powodu przekroczenia wieku wypisano 236, tak, że obecnie Stacja opiekuje się 254 dziećmi. Wśród nich jest 58 dzieci zupełnie biednych.

Za czas od 1 stycznia 1937 r. do 31 marca 1938 r. wydał Komitet kosztem 1.222,75 zł, nie licząc lekarstw, następujące zapomogi w naturze: cukier, grysik, płatki owsiane, sucharki, koszulki, kaftaniki, sweterki, pieluszki, flanelę, płótno itp. Niezależnie od tego Urząd Gminny wydał dla tych samych dzieci 8.300 litrów mleka, wartości 1.600 zł.

W roku bieżącym wysokość zapomóg będzie prawdopodobnie o wiele większą, gdyż społeczeństwo zarobkujące, przekonane o pożytecznej działalności Stacji, hojniej, niż na początku niesie jej pomoc.

Tym wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób udzielili pomocy tej użytecznej instytucji, przyczyniając się do jej rozwoju, składa Zarząd serdeczne »Bóg zapłać«.

Harcerstwo w Pszowie



Przy rozbijan u namiotów.

Od dnia 19 lutego 1933 r. istnieje w Pszowie przy Kopalni »Anna« Koło Przyjaciół Harcerstwa Polskiego. Pierwszym jego prezesem został wybrany inż. Kajzar Ludwik, który czynności prezesa sprawował do 31 stycznia 1937 r., to jest do dnia przeniesienia służbowego na Kopalnię »Charlotte« w Rydułtowach. Po nim prezesem został dyrektor, inż. Hardt.

Koło Przyjaciół Harcerstwa opiekuje się I drużyną harcerzy im. Tadeusza Kościuszki w Pszowie. Drużyna harcerzy liczy 54 druhów, podzielonych na 5 zastępów, z tego jeden zastęp kopalniany, liczący 12 druhów. Druhowie ci, to przeważnie synowie pracowników Kopalni »Anna«, pracownicy kopalniani i uczniowie warsztatowi. Funkcję drużynowego pełni druh Gasz Paweł, pomocnik biurowy.

Koło P. H. udziela miejscowej drużynie wszelakiej pomocy. Dla jej użytku zakupiło 3 namioty 10-osobowe i 3 namioty 2-osobowe, kompletny sprzęt obozowy i sprzęt lekkoatletyczny, łącznej wartości 1.118 zł. Poza tym finansuje Koło kursy harcerskie i udziela pomocy przy organizowaniu obozów letnich. Dotychczas finansowało trzy obozy harcerskie, a mianowicie: obóz w Jastarni w roku 1934, w Zakopanem w 1937 r. i w Zaleszczykach w roku bieżącym.

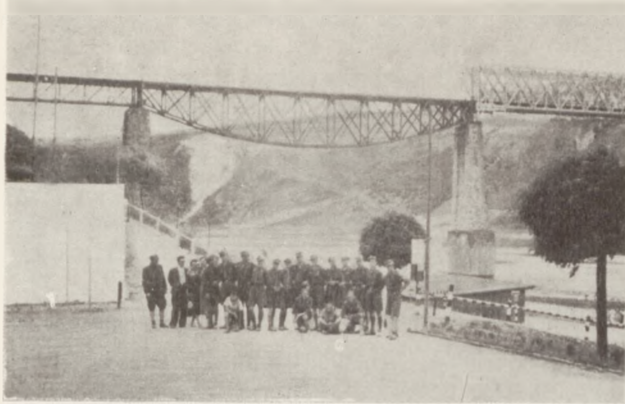
Od Zarządu Kopalni »Anna« uzyskało Koło pozwolenie na bezpłatne korzystanie z trzech pokoi, przeznaczonych na urządzanie wszelkiego rodzaju imprez.

Członkowie Koła w liczbie 120 rekrutują się przeważnie z urzędników Kopalni »Anna«.

W skład Zarządu Koła wchodzą:



Członkowie Zarządu Koła Przyjaciół Harcerstwa. Stoją od lewej: Woźnik Hubert, urzędn. biur.; Gasz Paweł, pomocnik biur.; Pradelok Ignacy, kierownik szkoły; Gasz Paweł, komend. Post. Policji w Pszowie; Dr Lamża Eberhard, lekarz; Inż. Hardt Wojciech, dyrektor kopalni; Inż. Boryczko Wacław, zast. kierownika górn.; Poznański Stanisław, sztygar.



Drużyna na plaży słonecznej na tle mostu kolejowego w Zaleszczykach.



Kajakiem po Dniestrze.

Obóz naszych harcerzy w Zaleszczykach

Od 1 do 14 sierpnia br. urządziła drużyna harcerzy z Pszowa 14 dniowy obóz letni w Zaleszczykach. W obozie wzięło udział 22 druhów i czterech członków Koła Przyjaciół Harcerstwa. Komendantem obozu był druh Bojdoł Jan, nauczyciel z Rydułtów, kierownikiem wycieczek drużynowy Gasz Paweł, opiekunem obozu — Woźnik Hubert, członek Zarządu K. P. H.

Na obozie urządzano biegi harcerskie, wycieczki krajoznawcze i zawody w siatkówkę z innymi drużynami. Z urządzonych wycieczek na szczególne wspomnienie zasługują: wycieczka do Dźwiniacza dla zobaczenia winnicy i gorzelni, do Czerwonogrodu dla zwiedzania starych zabytkowych budowli, jak: zamek, kościoły, miejsca historyczne, klasztor i kaplica zamkowa; wycieczka do okopów Św. Trójcy, do Pieczarnej i Żeżawy, do miasta Zaleszczyk, gdzie zwiedzono kościół, cerkiew, ratusz z XVII wieku, mauzoleum Jana Kasprowicza, nowe mosty, plaże itp. Wspólnie z innymi drużynami zorganizowano kilka ognisk dla miejscowej ludności i letników, przebywających w tej miejscowości. W drodze powrotnej zwiedzono również miasto Lwów.



Zastęp kopalniany i zastęp młodszych przed rozgrywką w siatkówkę z drużyną lwowską.



Ruiny zamku zbudowanego w r. 1650 przez Kąskich w Skrzywczu Górnym. Pozostałe baszty z częścią bramy wjazdowej.

Po wyborach do Sejmu

Nielada splendor spotkał nasze zakłady i nasze załogi. Oto w wyborach listopadowych do Sejmu został wybrany ogromną ilością głosów na posła z Okręgu Rybnickiego p. Tomas Emanuel, górnik z Kop. »Charlotte«.

Miło nam jest podać Jego życiorys.

P. **Tomas** urodził się dnia 27 lutego 1884 w Rydułtowach z ojca Jana i Gertrudy z domu Kwiatoń, wyznania rzymsko-kat. W latach 1891—99 uczęszczał do 8-klasowej szkoły powszechnej w Rydułtowach. Zaraz po ukończeniu szkoły w roku 1899 rozpoczął pracę na Kopalni »Charlotte«. W 17 roku życia rozpoczął działalność narodowo-oświatową w polskim Towarzystwie św. Józefa w Biertułtowach. Zwolniony w roku 1902 z pracy na Kopalni »Charlotte« za działalność narodową i krzewienie ducha polskiego, wyjechał do zagłębia westfalskiego za chlebem, gdzie również udzielał się pracy narodowej w tamtejszych Towarzystwach polskich, a szczególnie w Zjednoczeniu Zawodowym Polskim, Tow. św. Jacka i Towarzystwie św. Stanisława Kostki. Po powrocie w roku 1904 z Westfalii do Rydułtów podjął ponownie pracę na Kopalni »Charlotte« i wstąpił do tajnej organizacji polskiej »Eleusis«, która miała na celu wyzwolenie Śląska spod jarzma zaborcy. W roku 1919 wstąpił do P. O. W., brał czynny udział w trzech powstaniach śląskich i akcji plebiscytowej. Jako działacz społeczny jest współzałożycielem licznych towarzystw i związków świeckich i religijnych. Obecnie jest prezesem Związku Powstańców Śląskich, grupy Rydułtowy, prezesem Ligi Morskiej i Kolonialnej od roku 1926 bez przerwy, wiceprezesem L. O. P. P., członkiem Zarządu powiatowego P. Z. Z., skarbnikiem obwodowym LMK na powiat rybnicki, prezesem Rady Nadzorczej Spółdzielni Spożywców »Rozkwit« w Rydułtowach od roku 1926, oraz starszym brackim od 1925 roku.



Tomas Emanuel.

P. poseł Tomas zwraca się za naszym pośrednictwem z takimi słowy do współbraci górników oraz wszystkich wyborców:

Rydułtowy dnia 12 listopada 1938 r.

Korzystając z życzliwych łamów naszego poczytnego „Gwarka" pragnę wyrazić moim Współtowarzyszom pracy i Pracownikom podziękowanie za zaufanie do mnie. Zaufanie to cenię sobie bardzo wysoko. Nigdy nie zapomnę, że należę do wielkiej Rodziny górniczej, której zawsze pozostanę wierny.

Moją niezłomną wolą jako wybranego przez Was Posła na Sejm Rzeczypospolitej jest pracować dla dobra naszej Wielkiej Ojczyzny.

Szczęść Boże!

Tomas Emanuel

górnik z Kop. Charlotte.

Redakcja ze swej strony składa na tym miejscu p. posłowi Tomasowi najserdeczniejsze życzenia owocnej pracy na zaszczytnym posterunku Rzeczypospolitej.

Odznaczenia

Ostatnio odznaczony został srebrnym Krzyżem Zasługi p. Kozielski Izydor, ślusarz na Koksowni »Ema«, przewodniczący Rady Załogowej. — Gratulujemy!



Kozielski Izydor.

Awanse górników na Kopalniach R. G. W.

Z okazji święta górników, na Św. Barbarę, otrzymują pracownicy naszych Kopalń awanse. Poniżej podajemy ich wykaz, życząc im pomyślnej pracy na nowych placówkach.

Z Kopalni »Anna«:

Z ładowaczy zostali mianowani **rębaczami-uczniami:**
Barański Paweł, Blendowski Joachim, Franosz Karol, Glenc Alojzy, Gorywoda Gedeon, Groworek Alojzy, Grzybek Jerzy, Guzy Karol, Gwóźdźik Leon, Halfar Franciszek, Hałacz Franciszek, Hikel Walter, Jasita Franciszek, Jaskuła Jan, Juraszczyk Teofil, Kocha Jan, Kołek Maksymilian, Langer Wilhelm, Matuszek Wiktor, Mielańczyk Paweł, Mucha Jan, Nicz Józef, Panic Paweł, Pluta Emanuel, Porwoł Emil, Rajman Józef, Szymiczek Karol, Warzeszka Paweł, Wolny Rudolf.

Z ładowaczy mianowani **cieślami:**
Abrachamczyk Józef, Bulenda Franciszek, Krzyżak Emil.

Z rębaczy-uczniów na cieśli:
Bluszcz Paweł, Kubek Teodor, Michałek Jan, Seget Karol.

Z rębaczy-uczniów na rębaczy:
Cieślok Wilhelm, Czajka Augustyn, Grobelny Aleksander, Grzegorzek Karol, Landwojczak Michał, Lazar Wiktor, Pośpiech Franciszek, Szymiczek Karol IX, Wuwer Paweł.

Z Kopalni »Ema«.

Z ładowaczy na rębaczy-uczniów:
Bierza Franciszek, Brzoza Antoni, Cysarz Józef, Fajkis Leon, Franke Joachim, Hajski Leon, Hetmianiok Jan, Jordan Józef, Kozielski Antoni, Latocha Roman, Mika Alojzy, Mocz Wiktor, Nawrot Jan, Pendziałek Karol, Reclik Alojzy, Smusz Paweł, Szczyrba Konrad, Ucherek Bartold.

Z rębaczy-uczniów na rębaczy:
Budnik Edward, Capanda Jan, Grzybek Karol, Kolorz Augustyn, Mraczny Edward, Twardzik Roman.

Z budowacza rębaczem: Zachraj Józef.

Z budowacza cieślą górniczym: Firut Mikołaj.

Z Kopalni »Rymer«.

Z ładowaczy na rębaczy-uczniów:
Brachman Stanisław, Cuber Franciszek, Czyż Emanuel, Gajda Józef, Guderlej Helmut, Herman Franciszek, Holona Ryszard, Jednicki Paweł, Karwot Leon, Klapuch Franciszek, Kubiniok Alojzy, Łapczyk Karol, Markiewicz Stanisław, Matuszczyk Józef, Mój Wiktor, Otrząsek Otoń, Paszenda Dominik, Paulus Wilhelm, Pawlak Jan, Pielorz Engelbert, Pilch Andrzej, Prachowski Bernard, Rduch Franciszek, Skałata Ignacy, Student Jan, Szewczyk Adolf, Szymiczek Henryk, Syrek Wilhelm, Święty Emanuel, Tatarczyk Sylwester, Tomanek Jan, Tomanek Karol, Wojaczek Franciszek, Zając Ewald, Zdrzałek Paweł, Zimoń Maks, Zniszczoł Paweł.

Z rębaczy-uczniów na rębaczy:
Abrachamczyk Paweł, Grzenik Rufin, Matloch Filip, Mika Wilhelm, Mitko Józef, Paszenda Józef, Piechaczek Jan, Przeliorz Walenty, Reinhold Jan, Szuła Juliusz, Szymik Józef, Ulbrych Wiktor.

Z ładowacza na cieślę: Chlubek Konstanty.

Z Kopalni »Charlotte«.

Z ładowaczy na rębaczy-uczniów:
Blinda Paweł, Goerlich Józef, Kodura Józef, Milion Karol, Prus Konstanty, Sabala Józef, Woźnica Józef.

Z rębaczy-uczniów na rębaczy:
Badura Józef, Poloczek Ludwik, Procek Kasper.

Z budowaczy na rębaczy: Bielawski Teodor, Hałacz Henryk, Kocjan Henryk, Kowalski Henryk.

Z budowacza na cieślę: Drzeńsla August, Zdziebło Alojzy.

Zginął śmiercią górnika!


Ś. p. Huda Paweł.

Dnia 20 października br. o godzinie 4,15 zginął śmiercią górnika Huda Paweł, ślusarz, lat 44. Zmarły osierocił żonę i dwoje nieletnich dzieci.

Ś. p. **Huda** był zatrudniony przy transporcie wału z nasadzonym kołem zębatym od kołowrotu elektrycznego. W czasie transportu zęby koła zetknęły się z drutem ślizgowym i nastąpiło zwarcie, przy czym drut ślizgowy, będący pod prądem, spadł mu na szyję i poraził go śmiertelnie.

Ś. p. Huda pracował w Rybnickim Gwarectwie od grudnia 1918 r., a na Kopalni »Ema« od czerwca 1937 r. jako ślusarz.

Dobrym żołnierzem i obywatelem okazał się w czasie powstań śląskich, w których brał udział, a w czasie pokoju zasłużył się pracą na niwie społecznej jako członek kilku towarzystw kulturalno-oświatowych.

* * *

W akcji ratunkowej, przy długotrwałym stosowaniu sztucznego oddechania, odznaczyli się: Grobelny Filip, cieśla i Karwot Józef, cieśla, obaj z drużyny ratowniczej.

Rozwój Klubu Sportowego »Polonia« w Pszowie

Z obywateli Pszowa zebrała się odruchowo garstka przyjaciół sportu, »kibiców« i piłkarzy podwórzowych, celem zorganizowania na tutejszym terenie klubu sportowego.

Stało się! — K. S. »Pszów« wyszedł z powijaków, ubrał się w koszulki i zgłosił swe przystąpienie do P. Z. P. N. w roku 1926. Zapał wielki. Wszyscy kopią, prezentują Zarządowi swoje umiejętności, pragną tak grać, aby dostać się do pierwszej drużyny — do elity piłkarstwa pszowskiego. Prezentacja ta odbywała się oczywiście na podwórzach, a nawet ścierniskach dworskich. Boiska nie było. Z żalem patrzyli gracze na okalające Pszów równe i nadające się pod uprawę piłkarstwa pola, należące do Gwarectwa Rybnickiego. Spróbować nie zaszkodzi »padają« kibice. Odważniejsi zaryzykowali i udali się z prośbą na Kop. »Ema«. Udało się! Gwarectwo wydzierżawiło za małą opłatą roczną teren pod boisko K. S. »Pszów«.



K. S. »Polonia« Karwina i K. S. »Strzelec« po zawodach w r. 1932.

Na tę radosną wieść zebrała się samorzutnie grupa sympatyków sportu piłkarskiego z materiałem na ogrodzenie, z kilofami i siekierami w rękach. Robota paliła się. Byliby wszystko ogrodzili, ale niestety ofiarowanego materiału starczyło tylko na 2/3 ogrodzenia.

Z nadzieją lepszego jutra, z częścią ogrodzenia, ale za to z dużym zasobem sił fizycznych i moralnych zaczął K. S. »Pszów« zawody w klasie B. Podokręgu Rybnickiego. Ale szczęście jakoś nie sprzyjało klubowi. Brak dochodów i ciągłe borykanie się z trudnościami materialnymi zmusiło Zarząd klubu w r. 1931 do oparcia się o miejscowy Zarząd Strzelecki i zmiany nazwy na K. S. »Strzelec«. Zmiana ta wyszła klubowi na dobre. Energiczny prezes, inż. Kop »Anna«, p. Kośmiński, zabrał się do uzdrowienia gospodarki finansowej i podniesienia poziomu klubu. Już po roku pracy nowego Zarządu K. S. »Strzelec« wywalczył sobie pierwsze miejsce w klasie B i dostał się do klasy B-Liga Podokręgu Rybnickiego.



Powitanie W. K. S. »Pancerny«.

To przyczyniło się do przysporzenia klubowi sympatyków i dochodów, które jednak nie wystarczyły na całkowite wyrównanie starych zaległości. Mimo tych stałych trudności finansowych klub rozwijał się pomyślnie dzięki ofiarnej pracy członków Zarządu. Racjonalne zaprawy przyczyniły się do tego, iż już w następnym roku K. S. »Strzelec« zdobywa mistrzostwo B-Ligi i wchodzi do klasy A Podokręgu Rybnickiego.

Wobec pomyślnych wyników sportowych klub decyduje się na zaproszenie polskiej drużyny K. S. »Polonia« z Karwiny. Po serdecznym powitaniu Polaków z Zaolzia, zawody odbyły



Obecny Zarząd Klubu. Stoją od lewej: Kalemba Joach. sekretarz; Klałka, kier. sport.; inż. Blaschke A. I w-prezes; inż. Pietraszek Bon., prezes; Szewczyk Wacław, II w-prezes; Tytko Józef, skarbnik; Posamonik Jerzy, kier. sport.



Drużyna piłkarska K. S. »Polonia«. Stoją od lewej: Bugdoł, Hejda, Mika, Figura, Tytko, Sprisz I, Szewczyk, Masny, Sprisz II, Wichazy, Siemko.

się wśród spontanicznych wiwatów na cześć gości. Były one jednym z ogniw łączących oderwanych od nas braci z Macierzą.

Rozwój K. S. »Strzelec« postępuje szybko naprzód. W pierwszym roku rozgrywek w klasie A klub zdobywa mistrzostwo. W dalszych rozgrywkach, już do Ligi Śląskiej, K. S. »Strzelec« nie miał szczęścia i musiał zadowolić się klasą A.

W r. 1934, po przeniesieniu inż. Kośmińskiego na emeryturę, klub stanął na rozstajnych drogach. — Strzelec, albo klub samodzielny? Wybrano to drugie i 10 września 1934 r. zmieniono nazwę klubu na K. S. »Polonia«. Po wybraniu prezesem inż. Laskowskiego praca postąpiła naprzód. W tym czasie »Polonia« urządza cały szereg zawodów przyjacielskich, między innymi z W. K. S. »Pancerny« Kraków i W. K. S. »Lotniczy« Kraków, oraz z okazji 10-lecia z K. S. »Śląsk« Świętochłowice i z ligową drużyną Raciborską.

Zawody te odbyły się już na stadionie, wybudowanym dzięki ofiarności Gwarectwa i Gminy Pszów. Obecny stadion odpowiada wymogom statutu P. Z. P. N. Teraz na stadionie tym mogą się odbywać rozgrywki o mistrzostwa, tak, że klub nie potrzebuje wyjeżdżać na rozgrywki, jak dotychczas, do Rydułtów. Wybudowana bieżnia długości 400 m, skocznie i boisko do gier sportowych umożliwiają wszechstronne wychowanie fizyczne młodzieży zrzeszonej w klubie.

Po odejściu inż. Laskowskiego klubem kieruje nowy Zarząd, którego skład przedstawia załączone zdjęcie.

Z inicjatywy obecnego Zarządu została zaproszona do Pszowa mistrzowska drużyna Polski K. S. »Ruch« z W. Hajduk. Spotkanie to zgromadziło niespotykane dotąd tłumy widzów, a przebieg gry pozostawił niezapomniane wrażenie. Wynik zawodów 5:3 na korzyść »Ruchu« był nadzwyczajnym sukcesem dla K. S. »Polonii«. Z dochodu z tych zawodów zakupiono odpowiedni sprzęt dla trzech drużyn piłkarskich.

W przyszłości przewidywane jest wybudowanie na stadionie trybun i szatni oraz utworzenie sekcji lekkoatletycznej i gier sportowych. Wysiłki Zarządu idą w tym kierunku, aby czynni i wspierający członkowie rekrutowali się z pracowników Kopalni »Anna«.

Odpowiedzi Redakcji

Zainteresowanie »Gwarkiem« rośnie. Coraz częściej napływają do Redakcji utwory Czytelników. Zamieszczać je będziemy w miarę miejsca.

P. Kr. S. Niestety! Nieco spóźnione, temat obecnie nieaktualny, ale może prześle Pan coś innego. Chętnie przyjmiemy.

P. M. Fr. Obszary. Dziękujemy, skorzystamy.

Pani J. H. Oczywiście tak. Za fotografię dziękujemy. Zamieścimy w najbliższym czasie w rubryce, którą mamy zamiar otworzyć pt. »Nasze dzieci«, gdzie będziemy reprodukować zdjęcia najmłodszych pociech Gwarectwa.

»Jesień«. Owszem, wiersze zamieścimy chętnie, lecz wolelibyśmy, aby były w związku z życiem górniczym.

Nakładem Rybnickiego Gwarectwa Węglowego Radlin. — Odpowiedzialny redaktor mgr Jerzy Osuchowski. — Drukarnia Narodowa w Krakowie.